

Dariusz Dybek

Z kart kronik do żywotów świętych - Borys i Gleb w literaturze staropolskiej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 84/3/4, 5-16

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

DARIUSZ DYBEK

Z KART KRONIK DO ŻYWOTÓW ŚWIĘTYCH – BORYS I GLEB
W LITERATURZE STAROPOLSKIEJ

W średniowiecznym życiu religijnym ogromną rolę odgrywał kult świętych. Do prostaczków ascetyczne życie, męczeńska śmierć, a przede wszystkim cuda czynione przez świętego przemawiały o wiele silniej niż idea odległego, abstrakcyjnego Boga¹. Klerowi święty dostarczał wspaniałego wzorca postępowania, jaki można było propagować wśród wiernych, wypuklając np. całkowite podporządkowanie życia normom głoszonym przez Kościół. Szczególnie mocno mógł oddziaływać ów wzorzec, gdy kanonizacja była udziałem rodaka tych, którymi miał się opiekować. „Własny” święty niejako nobilitował Kościół krajowy, a dla panującej dynastii bardzo pożądane było, aby na ołtarze wyniesiono kogoś z jej szeregów, bo to podwyższało rangę także jego następców, wzmacniało znaczenie świeżych jeszcze monarchii. To współgranie potrzeb religijnych i politycznych sprawiło, że większość krajów, które przyjęły chrześcijaństwo na przełomie w. X i XI, ma za patrona świętego-władcę (szczególnie jest to widoczne w krajach związanych z Bizancjum)². Polska jest w środkowo-wschodniej części Europy wyjątkiem, gdyż patronami Polski zostali męczennicy-biskupi: św. Wojciech i św. Stanisław. Wobec braku polskiego świętego-władcy próbowano wprowadzać kult obcych książąt i królów. Przejawem tego były np. działania Bolesława Chrobrego, usiłującego początkowo do rangi patrona swego rodu podnieść św. Wacława (którego był dalekim krewnym), władcę Czech zamordowanego w pierwszej połowie X wieku³.

W gronie kanonizowanych książąt, których kult dotarł do Polski, znaleźli się też dwaj pierwsi święci ruscy: Borys i Gleb. Jednak na rozprzestrzenienie się tego kultu trzeba było czekać dość długo. Podstawową przeszkodę stanowiło to, iż byli świętymi Kościoła prawosławnego, co w naturalny sposób zamykało im drogę do związanej z Rzymem Polski. Dopiero stopniowe zwiększanie się liczby wyznawców prawosławia oraz próby połączenia obu odłamów chrześcijaństwa spowodowały, że wśród ludności zamieszkującej wschodnie połacie Rzeczypospolitej święci bracia stali się bardzo popularni.

¹ Zob. A. Guriewicz, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*. Przełożył Z. Dobrzyński. Warszawa 1987, s. 73.

² Zob. J. Kłoczowski, *Europa słowiańska w XIV–XV wieku*. Warszawa 1984, s. 300–306.

³ Zob. T. Dunin-Wąsowicz, *Kulty świętych w Polsce w X w.* W zbiorze: *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*. Warszawa 1972, s. 71–76.

Wzrost tej popularności zaobserwować można przyglądając się dziełom sztuki staropolskiej, w których pojawiają się Borys i Gleb: widać tu przejście od drobnych uwag w kronikach (a więc źródłach świeckich) do większych utworów religijnych, mocno podkreślających świętość obu braci.

Na kartach kronik

Po raz pierwszy Borys i Gleb zostali wspomniani w literaturze staropolskiej dopiero w w. XV, chociaż o wiele wcześniej do Polski dotarły informacje o wydarzeniach, jakie rozegrały się po zgonie w 1015 r. pierwszego księcia kijowskiego Włodzimierza Wielkiego. Pojawił się wówczas problem następstwa tronu. Pretendentów było kilku, Włodzimierz bowiem miał ze swoich czterech związków małżeńskich wielu (jedne źródła podają, że dziesięciu, inne – dwunastu) synów i dwie córki. Najszybszy okazał się Światopełk (Świętopełk), który w momencie śmierci ojca był akurat w pobliżu Kijowa. Po obwołaniu się władcą postanowił umocnić swą pozycję przez usunięcie ewentualnych kontrkandydatów. Wykorzystując intrygę doprowadził rychło do zabójstwa swego brata Borysa, a wkrótce potem – Gleba (Hleba). Zdołał jeszcze zgładzić trzeciego brata, Światosława, ale wtedy już do walki z uzurpatorem stanął Jarosław, później nazwany Mądrym, i zdołał go pokonać. Światopełk zbiegł wówczas do Polski, aby uzyskać tu pomoc od Bolesława Chrobrego, którego był zięciem. Chrobry wyruszył na Kijów z zamiarem restytucji panowania swego powinowatego. Wyprawa zakończyła się powodzeniem, ale po powrocie polskiego króla do kraju Jarosław ponownie wystąpił przeciw bratu i ostatecznie pokonał go w 1019 r. w tym samym miejscu, gdzie zamordowano Borysa. Światopełk został wygnany i zginął na obczyźnie⁴.

Pierwsi polscy dziejopisarze w swych kronikach nie opisywali całości tych wydarzeń, koncentrowali się tylko na wątku walk polsko-ruskich i na zwycięstwach Chrobrego nad Jarosławem. Jest to zrozumiałe, bo przecież swoje zapiski poświęcali historii Polski i zdarzenia na Rusi były istotne tylko wtedy, gdy brali w nich udział Polacy. Początek zatargów o tron kijowski był czymś marginalnym z punktu widzenia polskich kronikarzy – potraktowali oni śmierć Borysa i Gleba jako wynik częstych przecież w tamtych czasach walk bratobójczych. Fakt kanonizacji obu braci nie miał zbyt wielkiego znaczenia, bo – jak wspomniano – byli to święci Kościoła prawosławnego. Nie znajdujemy więc choćby krótkiej wzmianki o Borysie i Glebie u Galla Anonima, Wincentego Kadłubka czy Janka z Czarnkowa. Na ów brak miało wpływ z pewnością także to, że żaden ze wspomnianych dziejopisarzy nie korzystał z najobszerniejszego wówczas źródła opisującego dzieje Rusi, tzn. z powstałej około r. 1113 *Powieści minionych lat* autorstwa mnicha piecherskiego Nestora⁵. W swej kronice opisał on dokładnie śmierć świętych braci oraz moment ich kanonizacji, która nastąpiła w 1072 r. i była wynikiem

⁴ Zob. A. Serczuk, *Historia Ukrainy*. Wrocław 1979, s. 26 n.

⁵ Jeszcze przed *Powieścią minionych lat* powstały dwa utwory opisujące męczeństwo synów Włodzimierza Wielkiego. Pierwszy to anonimowa *Opowieść o męczeństwie i cudach Borysa i Gleba*, której część powstała przed kanonizacją (i na jej potrzeby właśnie). Drugi żywot pochodzi z lat 1078–1085, a jego autorem był twórca późniejszej *Powieści* – Nestor.

zabiegów politycznych Jarosława Mądrego i jego następców, chcących zdyskontować tragiczny koniec życia Borysa i Gleba⁶.

Pierwszym polskim dziejopisarzem, który czerpał informacje z *Powieści minionych lat*, był Jan Długosz. Jednak nie tylko znajomość ruskiej kroniki wpłynęła na to, że Borys i Gleb pojawili się wreszcie w literaturze polskiej. Trzeba pamiętać o tym, iż Długosz opisywał już zupełnie inny kraj niż np. Gall Anonim. W granicach tego państwa żyło przecież wielu wyznawców prawosławia, a więc tych, dla których zamordowani synowie Włodzimierza Wielkiego byli nie tylko postaciami historycznymi, ale – i to przede wszystkim – świętymi. Proces przyłączania do Polski obszarów, na których żyli członkowie Kościoła prawosławnego, rozpoczął się zresztą jeszcze za panowania Kazimierza Wielkiego. Ostatni Piast na tronie polskim rozszerzył granice kraju zajmując ziemie zwane Rusią Halicką. Wówczas to Rzeczpospolita stała się pierwszym państwem wielowyznaniowym. Kazimierz Wielki popierał wprawdzie rozwój katolicyzmu na terenach zaanektowanych, ale nie oznaczało to represji wobec chrześcijan obrządku wschodniego, bo jeszcze w 1341 r. zagwarantował im prawa wyznaniowe, a w 1370 r. restytuował (z przyczyn politycznych głównie) metropolię halicką. Kultura prawosławna miała więc warunki do rozwoju – sam Kazimierz Wielki bardzo lubił sztukę ruską⁷. Zamiłowanie ostatniego króla-Piasta do kultury ruskiej podzielał pierwszy polski władca z rodu Jagiellonów, Władysław bowiem w tej kulturze wychował się pod okiem matki, księżniczki twerskiej Julianny. Co prawda, opinia głosząca, że Jagiellonowie sprzyjali prawosławiu, jest nieco przesadzona (można tu mówić raczej o tolerancji niż o popieraniu)⁸, ale to właśnie za czasów zwycięzcy spod Grunwaldu powstał w lubelskim kościele Świętej Trójcy wspaniały fresk ukazujący Borysa i Gleba – pierwsze dzieło sztuki stworzone na ziemiach polskich przedstawiające świętych braci. Za sprawą unii personalnej z Litwą, zapoczątkowanej przez Władysława Jagiełłę, w granicach państwa znalazły się nowe zastępy wyznawców prawosławia (Litwa już za czasów Olgierda zaczęła podporządkowywać sobie coraz szersze połacie Rusi) oraz wiele cerkwi, m.in. pod wezwaniem Borysa i Gleba (najbardziej znana jest świątynia w Kołoczy pod Grodnem, pochodząca z drugiej połowy XII wieku)⁹.

⁶ Kanonizacja książąt, którzy zginęli wcale nie w obronie wiary chrześcijańskiej, miała znaczenie nie tylko religijne, ale też polityczne. O tym, że kult obu świętych podkreślał równocześnie powagę primogenitury i posłuszeństwa wobec princepsa (a więc umacniał zasadę jedynowładztwa) oraz wskazywał na konieczność sprawiedliwych rządów, świadczy XII-wieczne kazanie napisane na dzień świętych braci (cyt. za: S. Alexandrowicz, *Ruska świadomość narodowa w średniowieczu*. W zbiorze: *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich*. Warszawa 1990, s. 117): „Opamiętajcie się, książęta, wy, którzy sprzeciwiacie się swym starszym braciom [...]. Wspomnijcie na świętych Borysa i Gleba – jak wycierpieli oni przez brata swego starszego nie tylko pozbawienie władzy, ale i odjęcie życia. Wy zaś słowa złego od brata starszego ścierpieć nie możecie”.

⁷ Zob. F. Sielicki, *Kroniki staroruskie w dawnej Polsce*. „Slavia Orientalis” 1964, nr 2, s. 138.

⁸ Zob. J. Orzechowski, *Okcydentalizacja Rusi Koronnej w XIV, XV i XVI w.* W zbiorze: *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich*, s. 230.

⁹ O zabytku tym pisał M. Walicki (*Cerkiew Św. Św. Borysa i Gleba na Kołoczy pod Grodnem*. Warszawa 1929).

Pojawienie się Borysa i Gleba w *Rocznikach* Jana Długosza było więc znakiem tamtych czasów. Trzeba przy tym przyznać, że w stosunku do pierwszych ruskich świętych kronikarz polski był obiektywny, co nie zawsze mu się zdarzało w opisach kontaktów ze wschodnim sąsiadem (często bywało, iż zatajał to, co dla Polaków niewygodne). Ten obiektywizm wobec świętych braci przejawiał się m.in. w potępieniu Światopełka, który był (przynajmniej początkowo) sprzymierzeńcem Polaków. Skoncentrował się zresztą autor *Roczników* – tak jak jego poprzednicy – na wyprawie Bolesława Chrobrego przeciwko Jarosławowi (do bojów tych miał przywieść polskiego króla Światopełk podstępными namowami), o samych świętych zaś nie pisał zbyt wiele: najpierw wskazał, z którego związku małżeńskiego Włodzimierza Wielkiego pochodzili, potem przypomniał, jakie otrzymali od ojca posiadłości, a następnie pokrótce zrelacjonował śmierć Borysa – mocno podkreślając, że nie chciał on wystąpić przeciw woli starszego brata – oraz śmierć Gleba. Zaznaczył wreszcie Długosz:

Zwłoki tak Borysa, jak i Gleba sprowadzone do Kijowa w kościele Św. Bazylego w jednym pochowano grobie. Tych dwu braci czci Kościół i naród ruski jako męczenników i świętych, przypisując im niektóre cuda¹⁰.

Charakterystyczna jest powściągliwość, z jaką Długosz traktuje kult religijny świętych braci. W *Rocznikach* uwidoczni się jego niechęć do schizmatyckiej Rusi, która to niechęć dotknęła też wyniesionych na ołtarze przez Kościół prawosławny.

Tej antypatii nie podzielał (przynajmniej w sferze kultury) Kazimierz Jagiellończyk, który bardzo sobie cenił sztukę ruską (m.in. zatrudnił mistrzów ruskich, aby wymalowali freski w Kaplicy Świętokrzyskiej na Wawelu), co prawdopodobnie stanowiło efekt oddziaływań jego matki, Rusinki Sońki. Jagiellończyk był wobec prawosławia tolerancyjny, co objawiło się np. potwierdzeniem edyktu wydanego w 1443 r. przez jego brata, Władysława Warneńczyka, zrównującego w prawach oba obrządku: katolicki i wschodni.

Mimo awersji Długosza do Rusi i prawosławia – to od jego zapisów zaczyna się „kariera” Borysa i Gleba w historiografii staropolskiej. Pojawiają się więc oni w *Chronica Polonorum* Macieja z Miechowa oraz w *Kronice* Marcina Kromera¹¹. Choć obaj twórcy znali źródła ruskie, to jednak przy opisach wydarzeń po śmierci Włodzimierza Wielkiego oparli się głównie na dziele Długosza i tak jak on baczna uwagę skierowali na boje Chrobrego z Jarosławem, a pomordowanym braciom poświęcili tylko kilka zdań.

Zupełnie inaczej jest w *Kronice*, która przedtym nigdy światła nie widziała Macieja Strykowskiego. Już sam tytuł zapowiadał, iż autora tego dzieła interesować będą dzieje wszystkich ludów i ziem wchodzących w skład Rzeczypospolitej: ma to być *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*. Ambicji opisanie historii całego wielonarodowego państwa towarzyszyła doskonała znajomość kronik ruskich, których Strykowski był zbieraczem.

¹⁰ J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Redakcja i wstęp: J. Dąbrowski. Warszawa 1961, s. 324.

¹¹ Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*. Wydał S. Tabkowski. Kraków 1986, s. 33. – M. Kromer, *Kronika*. Przełożył M. Błażewski. Wydał K. J. Turkowski. T. 1. Sanok 1857, s. 118.

Na podstawie licznych utworów ruskich oraz kronik polskich (Długosza, Miechowity i Kromera) opisał on wiele momentów z dziejów Rusi Kijowskiej, m.in. śmierć Borysa i Gleba. Charakterystyczne jest, że właśnie o tych świętych napisał tak obszernie, o innych zaledwie wspominając (dotyczy to nawet św. Stanisława, o którym tak wiele przeczytać można u Kadłubka czy Długosza).

W swej relacji na temat męczeńskiej śmierci Borysa i Gleba Strykowski korygował błędy polskich historyków, a tam gdzie było to możliwe, podawał różne wersje wydarzeń. Najpierw opowiedział więc o spisku Światopełka z Wyszogrodzianami – poprawiając wersję Miechowity, który napisał o kontaktach mordercy swoich braci z Nowogrodzianami – spisku mającym na celu zabicie Borysa, ten zaś

[...] Swatopelka, jako starszego brata za ojca prawie mając, w wielkiej uczciwości, choć mu bojarowie jego radzili, aby dochodził kijowskiej stolicy, nie chciał żadnym obyczajem przeciw starszemu nic myśleć [...] ¹².

Wskazał tutaj autor *Kroniki*, idąc za tradycją, na znaczenie poszanowania primogenitury w budowaniu wizerunku świętych braci. W opisie samej śmierci Borysa podkreślona została jego bogobojność – zamordowany został podczas swych niedzielnych modłów – oraz uległość wobec brata-mordercy:

[Borys] rzekł im [tj. nasłanym na niego oprawcom]: „Bracia moi mili! kończcie dzieło wasze, a niech będzie pokój panu bratu mojemu i wam, bracia moi mili!”

Po Borysie, któremu „słudzy Swatopelkowi kazali dwiema Waragom serce jego mieczami przebić i głowę precz odjąć” ¹³, zabity został Gleb – tu Strykowski także zaznacza, że było to w czasie modlitw.

Zacytowane przebaczenie mordercom, jakiego udziela Borys, oraz dobrowolność śmierci braci (wszak obaj mieli możliwość obrony, ale tak jak Chrystus w Ogrójcu – nie chcieli używać przemocy) sprawiły, iż wskazywano na ich podobieństwo do Jezusa i nazywano „strastotierpcami”. Po śmierci Gleba wydarzył się pierwszy cud związany z osobami świętych braci, który pozwolił na odnalezienie ukrytego ciała tego męczennika, cud opisywany w wielu żywotach świętych (w naszej literaturze choćby w *Legendzie o św. Aleksym* czy żywotach św. Stanisława):

[...] Pan Bóg (jak Kronika Ruska świadczy) nie opuszcza swoich wiernych. Bo gdy to ciało zakryte leżało w onym niespodzianym miejscu, tedy ci, którzy mimo chodzili, widywali na onej mogile świece gorające i głosy angielskie śpiewające słyszeli ¹⁴.

Z tego opisu widać, że Strykowski mniej niż jego poprzednicy powściągliwie eksponował świętość Borysa i Gleba: zaznacza wprawdzie, że byli oni posłuszni aż do śmierci swemu starszemu bratu, ale nie jedyna to ich zasługa w oczach Boga, potrafili bowiem naśladować Chrystusa (do którego wciąż się modlili) i przebaczyć swym wrogom.

¹² M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi*. Wydał M. Malinowski. T. 1. Warszawa 1846, s. 153.

¹³ *Ibidem*, s. 154.

¹⁴ *Ibidem*, s. 156.

Później autor *Kroniki* opisał walki Światopełka z Jarosławem oraz tragiczny koniec uzurpatora:

sam Swantopełk, zwyciężony, ledwo uciekł do Brześcia, do namiestnika Bolesławowego, króla polskiego, a stamtąd chcąc go znowu o ratunek żądać, ale w drodze nagłą mdłością zarażony umarł i na miejscu nieznacznym pochowany, jako Cromer, Długosz i Miechovius piszą; Kroniki zaś Ruskie twierdzą, iż Swantopełk będąc od Jarostawa porażony uciekł z pobojszcza, a z wolej Bożej opętał go szatan i rozszarpał, tak iż nie mógł siedzieć na koniu, a przebiegwszy polską ziemię, przybiegł na pustynią między Czechy i Lachy i tam swego niecnotliwego żywota (jak go oni sądzą) dokończył, i tam jest przepaść aż do dnia dzisiejszego, gdzie się zapadł, z której wychodzi smród jadowity na objawienie ludziom¹⁵.

Wspomniano już, że Strykowski więcej niż jego poprzednicy pisał o świętości Borysa i Gleba. Od niego także pochodzi pierwsza relacja o kanonizacji:

tych potym bratów, przemieniwszy im po śmierci imiona, jednemu Dawid, drugiemu Roman, metropolit kijowski, [...] kości podniósł i za święte są obadwa poczytani, bo w niewinności żywota koronę prawie męczeńską od Swantopełka brata podjęli. Ich święto Ruś obchodzi na każdy rok 24 dnia miesiąca lipca¹⁶.

W tym miejscu Strykowski nie ustrzegł się błędu. Wprawdzie imionami chrześcijańskimi Borysa i Gleba są rzeczywiście Dawid i Roman (tak figurują w *Bibliotheca hagiographica Latina*), ale otrzymali je na chrzcie, a więc jeszcze za życia. Normalnym zjawiskiem było wśród elity ruskiej posiadanie podwójnego imienia: jednego świeckiego, drugiego zaś chrzestnego. W życiu codziennym posługiwano się tym pierwszym imieniem, drugie rezerwując na ważniejsze okazje. Tradycja takiego postępowania przetrwała do XII wieku. Warto przy okazji zaznaczyć, że z czasem imiona Borys i Gleb zaczęto uważać za chrześcijańskie — wszak ich nosiciele znajdowali się wśród świętych¹⁷. Ta pomyłka Strykowskiego nie zmienia faktu, że to on jako pierwszy w literaturze polskiej dał obszerny opis narodzin kultu świętych braci.

Podsumowując przegląd staropolskich kronik należy raz jeszcze zauważyć stopniowy wzrost zainteresowania Borysem i Glebem ze strony historyków polskich: od zupełnego pomijania (Gall, Kadłubek, Janko z Czarnkowa), przez krótkie informacje, w których obaj bracia byli ukazani przede wszystkim jako postacie historyczne, a ich świętość zaznaczano mimochodem (Długosz, Miechowita, Kromer), aż do szczegółowej relacji o męczeństwie potomków Włodzimierza Wielkiego oraz o ich kanonizacji (Strykowski). Jest to związane z procesem wchłaniania przez Rzeczpospolitą coraz większych terenów zamieszkałych przez ludność wyznania prawosławnego, której praw religijnych broniły edykty królewskie.

¹⁵ *Ibidem*, s. 157.

¹⁶ *Ibidem*, s. 163.

¹⁷ Przejawem tego było nadanie na chrzcie czterem prawnukom Włodzimierza Wielkiego, a synom Wsiesława połockiego, imion: Roman, Dawid, Borys i Gleb — wszystkie one są traktowane jako chrześcijańskie.

W gronie świętych Kościoła powszechnego

Wszystkie przytoczone do tej pory dzieła wspominające Borysa i Gleba należą do świeckiego nurtu literatury wysokiej. Słabiej udokumentowana jest znajomość obu świętych wśród niższych warstw społeczeństwa polskiego. Jednak pamiętać należy, iż wschodnie obszary kraju były terenem, na którym razem żyli przedstawiciele różnych narodowości i wyznań i niemożliwe było całkowite wyizolowanie się pewnej grupy ze społeczeństwa zamieszkującego jedno państwo. W takiej sytuacji elementy tradycji jakiejś społeczności przenikały do świadomości innych grup, a kult świętych do tradycji niewątpliwie należy. Objawem tej osmozy może być m.in. istnienie przysłów polskich związanych z pracami polowymi, w których to przysłowiach wspomniani byli właśnie Borys i Gleb¹⁸. W owych porzekadłach obaj bracia funkcjonowali już nie jako postacie historyczne głównie – a tak było w większości cytowanych kronik – lecz jako święci. W takiej też roli zaczynają się pojawiać w XVII-wiecznych zbiorach żywotów świętych pisanych przez Polaków.

Obecność Borysa i Gleba w hagiografii tego okresu związana jest z wydarzeniami, które rozegrały się w końcu XVI wieku. W roku 1595 w Rzymie odbyło się uroczyste złożenie wiary przez członków episkopatu Kościoła ruskiego działającego na ziemiach należących do Rzeczypospolitej, co oznaczało zawarcie unii między tym Kościołem a Kościołem katolickim. Unia brzeska (bo w Brześciu właśnie synod Cerkwi postanowił zawrzeć ów układ z Rzymem) była wynikiem obustronnych działań: z jednej strony dla części biskupów ruskich związanie się z odnowionym po Soborze Trydenckim katolicyzmem stanowiło szansę wyjścia z impasu, w jakim się znajdowało wówczas prawosławie, oraz próbę umocnienia niezawisłości Cerkwi w Rzeczypospolitej od Moskwy; z drugiej zaś strony papież, wspierany przez jezuitów (trzeba tu przypomnieć dużą aktywność P. Skargi, który już w 1577 r. wydał dzieło *O jedności Kościoła Bożego*), część episkopatu oraz Zygmunta III Wazę, zdobywał dla katolicyzmu ogromną rzeszę nowych wiernych i zadawał jednocześnie cios prawosławiu, co mogło w jakiś sposób powetować straty, jakie Rzym poniósł w wyniku pojawienia się w Europie protestantyzmu. Jedną z form przyciągania nowych wyznawców do unii – a warto pamiętać, że wobec związku Cerkwi z papieżem powstała rychło silna opozycja, na której czele stanął książę Konstanty Ostrogski – było „zaanektowanie” świętych Kościoła prawosławnego, zgodnie zresztą z duchem układu podpisanego w Rzymie, w którym zagwarantowano Kościołowi obrządku greckokatolickiego dużą samodzielność, zachowanie tradycji, kalendarza juliańskiego itp. W efekcie tego zaczęły się pojawiać w Polsce zbiory żywotów, w których obok świętych Kościoła katolickiego znaleźć można było świętych prawosławnych. Wśród nich nie zabrakło oczywiście Borysa i Gleba; podkreślano przy tym, że zginęli oni śmiercią męczeńską jeszcze przed wielką schizmą, która podzieliła jeden (choć od wieków wstrząsany niepokojami) Kościół na dwa obrządki: łaciński i grecki. W żywotach tych zabrakło już miejsca na opisy wyprawy

¹⁸ Informację tę zawdzięczam prof. Franciszkowi Sielickiemu, który oparł ją na swoich prywatnych zbiorach paremiograficznych.

Chrobrego i jego walk z Jarosławem — to było ważne wszak tylko w wymiarze historii Polski — a koncentrowano się na tragicznej śmierci Borysa i Gleba oraz na ich cudach.

Jednak pierwszy utwór literacki, w którym Borys i Gleb zostali przedstawieni w roli świętych, nie był zbiorem hagiograficznym tylko. Dziełko *Reges, sancti, bellatores, scriptores Poloni* Krzysztofa Warszawickiego, wydane w Rzymie w r. 1601, pamięta się dziś głównie ze względu na zawarte w nim pierwociny polskiej bibliografii. I to ono właśnie opisuje potomków Włodzimierza Wielkiego jako świętych polskich. Warszawicki uznał, że na to miano zasługują wszyscy ci wyniesieni na ołtarze, którzy urodzili się na terytorium ówczesnej Rzeczypospolitej, stąd obecność w *Reges* np. Dysława i Stasława, czczonych przez Krzyżaków.

Po Warszawickim zajęli się Borysem i Glebem twórcy zbiorów żywotów świętych. Najpierw był *Katalog świętych i błogosławionych obojey płci męczenników i wyznawców, panien i pań miasta Krakowa, wyjęty z historii z „Katalogu świętych patronów polskich”*, stanowiący dodatek do żywota błogosławionego Michała Giedroycia, autorstwa Jana z Trzciany, który to żywot wydano w 1615 r. w Krakowie (być może, tenże katalog pojawił się już w 1609 r. wraz z biografią błogosławionego Świętosława ze Sławkowa). Po kilkudziesięciu latach (1662 r.) także w Krakowie ukazała się Piotra Hiacynta Pruszcza *Forteca monarchów i całego Królestwa Polskiego duchowna z żywotów świętych wystawiona*, w której znalazło się miejsce także dla Borysa i Gleba. Następne polskie żywoty tych świętych pojawiły się już w XVIII wieku. W 1746, a potem w 1759 r. wydano w Zamościu — gdzie w 1720 odbył się ważny, bo konsolidujący i usprawniający działania unickiego Kościoła, synod biskupów greckokatolickich, na którym podjęto uchwałę dotyczącą m.in. kultu Borysa i Gleba — *Kalendarz świętych, błogosławionych i świątobliwie żyjących Polaków W. Ks. Litewskiego i prowincji inszych z znaczniejszymi dziejami, przez XII miesięcy na co dzień zebrany*, a w 1767 r. w Krakowie *Matkę świętych Polskę* [...] reformata Floriana Jaroszewicza, w których znowu przedstawiono męczeńską śmierć świętych braci.

Twórcy wymienionych zbiorów nie byli pisarzami najwyższych lotów (Skarga w swoich *Żywotach świętych* o Borysie i Glebie nie wspominał), przeto ich żywoty pod względem literackim nie wyróżniają się niczym szczególnym. Również strona faktograficzna tych utworów wnosi niewiele nowego: powtórzono tam w zasadzie to, co już wcześniej przekazała historiografia. Nowym akcentem w żywotach Borysa i Gleba było zasygnalizowanie, że na kanonizację zasłużyli oni nie tylko w momencie śmierci (kiedy okazali swoje posłuszeństwo władzy starszego brata), ale także za swego cnotliwego życia. Jaroszewicz zaznaczył: „Oba ci księżęta byli bogobojni i nabożni, pokój wielce kochający [...]”¹⁹.

O „życiu ich [tj. Borysa i Gleba] po przyjęciu wiary niewinnym, świętym, gorliwym i równoapostolskim”²⁰ nie zapomniano również w zbiorze żywotów

¹⁹ F. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska, albo Żywoty świętych*. Poznań 1893, cz. 3, s. 30.

²⁰ Ł. Baranowicz, *O św. [...] Borysie i Hlebie*. W antologii: *Poeci polskiego baroku*. Wstęp i opracowanie J. Sokołowska i K. Żukowska. T. 1. Warszawa 1965, s. 468.

Apollo chrześcijański pióra Łazarza Baranowicza, duchownego prawosławnego (ale sympatyzującego z katolikami), który pisał i po polsku, i po rusku, należy więc do obu kultur. *Apollo*, inspirowany *Żywotami* Skargi, na tle przywołanych wcześniej dzieł wyróżnia się formą – są to utwory wierszowane – i ujęciem tematu: dla Baranowicza fakty historyczne stanowią punkt wyjścia do tworzenia obrazów symbolicznych.

Borys został zabity kopią i to pozwala przedstawić go jako rycerza Bożego, który używając kopii wygrywa najważniejszy turniej życia, turniej o szczęście wieczne:

Borys kopiją niby pierścień jaki
Wziął niebo, żołnierz to nie lada jaki.
Gwałt cierpi niebo, gwałtem się dobijał,
Gdy się z kopiją o niebo uwijał.
[.]
Trafił kopiją Borys w niebo gładko,
Husarzowi się to przytrafia rzadko.

Podobnie opis śmierci Gleba przestaje być relacją o wydarzeniu historycznym, a daje okazję do snucia skojarzeń. Ponieważ Gleba zabito nożem, przeto Baranowicz przedstawił go jako biesiadnika uczującego przy stole Pana:

Hleb święty z nożem poszedł z tego dołu
Na wieczne gody do górnego stołu.
Szczęśliwy, który obiad jada w niebie,
Urzni tym nożem i naszej potrzebie.
[.]
Z ciernia-ś się wyrzwał na niebieskie roże,
Rzadkie takowe znajdują się noże²¹.

Sposób, w jaki zabito świętych braci, daje możliwość porównania ich do Chrystusa i Jego męki. Baranowicz nie wspomniał wprawdzie o dobrowolności śmierci, która zazwyczaj była powodem wskazywania na podobieństwo synów Włodzimierza Wielkiego do Jezusa, ale zwracał się do Borysa:

Pan Chrystus za nas kopiją przebity,
Święty Borysie, stoisz przed Nim i ty.

i do Gleba:

Jako baranek nożem-eś zakłoty,
Chrystus cię przyjął, nasz Baranek złoty²².

W dalszej części utworu Łazarz Baranowicz przedstawił dowody, że Borys i Gleb to święci. Dowodami tymi są oczywiście cuda, których brak niejako „dyskwalifikował” świętego w oczach prostych ludzi, jak świadczą opinie chłopów o Janie Chrzcicielu²³. Już Strykowski opisał nadnaturalne zjawisko, które pomogło ludziom odnaleźć ciało Gleba. Autor *Apollo* podał, że interwencja Boga nastąpiła w obu przypadkach. Z utworu Baranowicza wynika zresztą, że oba ciała odkryto jednocześnie, choć wiadomo, że o ile Borysa umieszczono w cerkwi Św. Bazylego niedługo po śmierci, to Gleb trafił tam

²¹ *Ibidem*, s. 469.

²² *Ibidem*.

²³ Zob. Guriewicz, *op. cit.*, s. 75.

po 1036 roku. Pamiętać jednak należy, że twórca *Apolla chrześcijańskiego* zawarł w swym utworze poetycką wizję, a nie zapis faktów, poza tym – niejedna wersja życia i śmierci Borysa i Gleba krążyła wówczas wśród ludu.

Święty, któremu oddawano cześć, musiał się czymś odwdzięczyć wiernym. Zazwyczaj było to uzdrawianie z chorób, na które – przy ówczesnym stanie medycyny – jedynym lekarstwem mogła być pomoc świętego. W opisie cudów stanowiącym część ruskiej *Opowieści o męczeństwie i cudach Borysa i Gleba* takie uzdrowienia są wspomniane, odnotowuje je także XII-wieczne *Słowo o mnichu Marcinie*. Baranowicz również nie omieszkał wspomnieć o relikwiach świętych braci, „które dają zdrowie”.

Umieszczenie żywotów Borysa i Gleba w polskich zbiorach hagiograficznych powstających po przyjęciu unii brzeskiej świadczy o popularności tych świętych wśród wiernych. Trzeba pamiętać jednak, że kult synów Włodzimierza Wielkiego był ograniczony od wschodnich obszarów państwa, na których żyli wyznawcy prawosławia i grekokatolicy. Na tych terenach był też bardzo popularny dramat religijny pt. *Komunija duchowna świętych Borysa i Gleba*.

Utwór ten powstał przed r. 1693, a jego zapis dochował się w kodeksie repertuarowym kolegium jezuickiego w Orszy. Nie dziwi fakt, że to jezuiti zainteresowali się pierwszymi ruskimi świętymi. Mądra polityka zakonu prowadziła do adaptacji katolicyzmu do miejscowej tradycji²⁴. Wykorzystanie wątku męczeńskiej śmierci Borysa i Gleba jest jeszcze jednym przykładem takiego działania: w okolicach Orszy święci bracia byli szczególnie czczeni, ponieważ według wierzeń zginęli nad Dniestrem. Odwołanie się do tego wątku przyciągało masową widownię dzięki wykorzystaniu patriotyzmu lokalnego, a o tym, że robiono to z dobrym skutkiem, świadczy fakt, iż przeniesiono to przedstawienie do Połocka – zapewne cieszyło się dużym powodzeniem. I w Orszy, i w Połocku *Komunija* była wystawiana z okazji uroczystości Bożego Ciała. Już od połowy XVI w. w związku z tym świętem pojawiały się widowiska teatralne i parateatralne, których zadaniem było zintensyfikowanie religijnych przeżyć wiernych, a „ponieważ Boże Ciało nie miało własnych wątków treściowych, sięgano m.in. do tematów hagiograficznych”²⁵. Wśród tych tematów znalazła się śmierć Borysa i Gleba, świętych czczonych przez Kościół unicki, który był tak mocno przez jezuitów popierany.

Nieznany autor bardzo dokładnie przedstawił historię spisku Światopełka, śmierci Borysa i Gleba oraz walk pomiędzy Jarosławem a mordercą braci. Zapewne korzystał z *Powieści minionych lat*, może z *Kroniki* Strykowskiego oraz miejscowych podań, jednak z pewnością wiele elementów fabuły dramatu pochodzi od tego wcale dobrego twórcy. Szkoda, że inwencja dotyczyła głównie postaci Światopełka, święci zaś ukazani zostali konwencjonalnie. Ich sylwetki są wyidealizowane, mocno przerysowane – taka była intencja autora dzieła, który na ich tle chciał jeszcze bardziej uwypuklić zło tyrana.

Borys i Gleb (jak to było już u Nestora) odrzucili propozycję objęcia władzy wskazując na zasadę primogenitury jako naczelną. Jednak w tej odmowie pojawił się nowy rys: i Borys, i Gleb nie chcą władzy, nawet tej

²⁴ Najjaskrawszym tego przykładem była działalność M. Ricciego w Chinach i R. Nobilego w Indiach. Natomiast na terenach zamieszkałych przez unitów jezuiti w celach propagandowych wydawali katechizmy w języku ruskim oraz uczyli tego języka swych wychowanków w Połocku.

²⁵ J. Okoń, *Boże Ciało*. Hasło w: *Encyklopedia katolicka*. T. 2. Lublin 1985, s. 862.

zdobytej w sposób legalny, ponieważ niszczy ona spokój sumienia (jest to przecież w barokowej literaturze motyw częsty):

Mole nieukojoną gryzotą dojmują
Sumnieniu, wewnętrzny sercu pokój odejmują.
Precz, księstwa, precz, znikome ode mnie marności,
Precz, świecka pompo, idźcie, nietrwałe próżności²⁶.

Sposób ich postępowania wobec groźby śmierci znowu nasuwa analogię do Chrystusa: nie sprzeciwiają się wyrokowi losu, które przynoszą im cierpienia bez ich winy. Borys odzywając się do swych oprawców naśladuje nawet ostatnie słowa Jezusa:

[...] Daruję, z serca wam daruję
I krzywd moich, potwierdzam, z serca ustępuję.
Boże, przyjmij, z tą krwią w ręce ducha daję,
Już mi z mową i żywot odjęty zostaje²⁷.

Sam opis śmierci jest bardzo rozbudowany. Widać tu echa Senecjańskich tragedii, w których długie sceny żegnania się ze światem miały zwiększyć efekt dramatyczny i poruszyć widzów, widać analogie do teatru elżbietańskiego oraz francuskich *spectacles du mort*²⁸. Z drugiej jednak strony autor *Komunii* pozostał w tych opisach po prostu wierny przekazom historycznym i hagiograficznym, które dokładnie relacjonują zabójstwa Borysa i Gleba i wskazują wyraźnie, że nastąpiły one w czasie modłów (*Komunija* szczególnie wiele miejsca poświęca modlitwom Borysa). Pojawia się tu także cudowna interwencja Boga, który sprawił, że ukryte ciało Hleba (takie imię nosi on w całym dramacie, choć w summie utworu określa się go jako Dawida; podobnie jest z Borysem-Romanem) zostało odnalezione:

[...] Alić powracając
Napadłem na pasterzów, którzy przyklękając
Nabożnie się modlili. Pytałem, dlaczego;
Mianowali, że wielki orszak Anielskiego
Wojska nad lasem widzą, jam tylko śpiewaniem
I wdzięcznym przywabiony głosów rozbieraniem
Głębiej w lasek postąpił [...]
[.]
Ach, w lesie Hleba znalazłem żelazem skłutego²⁹.

Te morderstwa popchnęły Jarosława do zemsty w imię sprawiedliwości: Światopełk został pojmany i – zwycięstwa Jarosław nie chce zbrukać krwią brata – wygnany z kraju, a tam „od ziemi pożarty”.

Postać Światopełka została przez twórcę *Komunii* zarysowana najciekawiej. Jest to człowiek ogarnięty zniewalającą go żądzą władzy, która sprawia, że jego życie udowadnia prawdziwość tezy Borysa i Gleba, iż władza nie daje szczęścia, lecz odbiera spokój wewnętrzny. Dowodem na to jest nie tylko smutny koniec mordercy, w *Komunii* bowiem mamy również próby opisu psychologicznego

²⁶ *Komunija duchowna świętych Borysa i Gleba*. W: *Dramaty staropolskie. Antologia*. Opracował J. Lewański. T. 6. Warszawa 1963, s. 342.

²⁷ *Ibidem*, s. 356.

²⁸ Zob. A. Nowicka-Jeżowa, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*. Warszawa 1992, s. 46, 262.

²⁹ *Komunija duchowna świętych Borysa i Gleba*, s. 395.

wnętrza Światopełka — po śmierci Borysa dręczy go wizja zamordowanego brata:

Ale co jest? Borysa cień mi razi oczy,
Widzę brata, a z boku krew się hojnie toczy.
I na mnie krople lecą. Co to za obłuda?
[.]
Chce mnie Borys pokonać! Nie widzicie męża
Snującego się w oczach? Ze mną w tę maskarę
Ugadajcie! Ej, ze mną! Rańcie tę poczwarę!³⁰

Efekt ów twórca inscenizacji uzyskał zapewne dzięki latarni czarnoksiężskiej — nowinki technicznej, która wspomniana została w poetyce poznańskiego kolegium jezuitów w 1691 r. jako „*modus symbolicus per umbras vel mutas personas aliquid exhibens*”³¹.

Postać kijowskiego Makbeta jest skontrastowana z Borysem i Glebem. Dotyczy to także sił, które opiekowały się antagonistami. Za świętymi braćmi stał oczywiście Bóg, który przyjął ich do swego królestwa. Światopełka natomiast pchał do działania szatan. W polskich utworach opisujących te tragiczne wydarzenia nie sięgano po ów motyw (choć sygnalizowano go już u Nestora), zrobił to dopiero autor *Komunii* wprowadzając do akcji Diabolusa. Wprawdzie na scenie pojawia się ta postać jedynie w intermediach, ale zaznacza, że tylko ona jest motorem poczyną Światopełka:

Teraz dowcip pokażę, kiedy będę radził
Światopełkowi, aby swoją bracią zgładził,
A sam na państwo wstąpił. [...] ³²

Ten obszerny dramat kończy przegląd staropolskich dzieł literackich, w których pojawili się Borys i Gleb. Wypadnie jeszcze raz stwierdzić, że droga kanonizowanych potomków Włodzimierza Wielkiego do grona świętych popularnych w Rzeczypospolitej była długa. Po kilkunastu wiekach na ich temat milczeniu zaczęli pisać o pierwszych ruskich świętych historycy, jednak tylko Strykowski zajął się nimi rzetelnie. Po powstaniu Kościoła greckokatolickiego trafili do dzieł polskich hagiografów, którzy żywoty Borysa i Gleba adresowali głównie do wyznawców obrządku unickiego zamieszkujących wschodnie obszary państwa polskiego. Spośród utworów religijnych przedstawiających świętych braci najciekawsza wydaje się *Komunija duchowna*; niestety, brak podobnych prób wykorzystania motywu męczeńskiej śmierci Borysa i Gleba w dramacie czy poezji. Sam temat dawał szansę na interesujący utwór, bo przecież mamy tu wielkie napięcia (żądza władzy), mamy mocno zarysowane postacie (okrutny Światopełk, bogobojni i łagodni Borys i Gleb, czuły, ale zarazem twardy Jarosław). Jednak barierę dla katolików stanowiło mimo wszystko pochodzenie braci — sięgano chętniej po życiorysy „własnych” świętych (zwłaszcza Polaków); unicy zaś, którzy z prawosławnymi dzielili kult kanonizowanych książąt, nie byli tak prężni na polu kultury wysokiej, a przy tym i oni doczekali się „swojego” świętego — Jozafata Kuncewicza.

³⁰ *Ibidem*, s. 360.

³¹ J. Okoń, *Dramat i teatr szkolny. Sceny jezuickie XVII wieku*. Wrocław 1970, s. 262.

³² *Komunija duchowna świętych Borysa i Gleba*, s. 322.